

Matka to osoba bardzo ważna w życiu każdego człowieka. Powinna być wyrozumiała, dojrzała, troskliwa i opiekuńcza, a decyzja o poczęciu dziecka przemyślana, rozważna i odpowiedzialna. Jednak niektóre kobiety odstają od tego stereotypu. Nie podejmują żadnych decyzji, ridą na żywioł, nie myślą o jakichkolwiek konsekwencjach, lub po prostu są wykorzystane przez mężczyzn.

GDY DZIECKO RODZI DZIECKO

Coraz więcej młodych dziewczyn staje się młodymi matkami. Często się słyszy o dziewczynkach w wieku trzynastu -czternastu lat, czekających na chwilę rozwiązania w miejscowych porodówkach. Można zadać sobie wiele pytań. Ale najważniejsze to czy są one szczęśliwe.

Ania jest uśmiechniętą siedemnastolatką. Uczy się w jednej ze świdnickich szkół średnich. Mieszka razem z chłopakiem u jego rodziców. Do swoich jeździ w weekend. Ma dwuletniego synka, którego kocha najbardziej na świecie. Aluś, tak na niego mówię, jest moim najdroższym skarbem. Nie wyobrażam sobie życia bez niego, jednak na początku nie było tak różowo. Miałam piętnaście lat, kiedy zaszłam w ciążę. To był, jak to się mówi, wypadek przy pracy. Strasznie bałam się powiedzieć o tym rodzicom, ale byłam zdecydowana urodzić dziecko. Rodzice byli bardziej zawiedzeni niż źli. Bardzo mi pomagali, przez cały ten czas. Jak każda inna nastolatka chodzę do szkoły, tylko mam trochę więcej obowiązków. Ale wszyscy mnie wspierają, chłopak, jego i moi rodzice, koleżanki. Muszę przyznać, że miałam ogromne szczęście. Z pomocą dobrych ludzi dałam sobie radę z pogodzeniem moich dwóch życ - szkoły i rodziny.

Ania rzeczywiście miała szczęście. Nie ona jedyna i nie ostatnia. Ale niestety zdarzają się historie bez tak wspaniałego happy endu.

BRAK INSTYKTU MACIERZYŃSKIEGO

Wiadomym jest, że kobieta dopiero w pewnym wieku jest gotowa na macierzyństwo. Zdarzają się jednak przypadki, w których nastolatki równie dobrze sprawdzają się w tej roli co dorosłe i dojrzałe kobiety. Lecz najczęściej spotykamy się z brakiem tejże gotowości, szczególnie u młodych dziewcząt. Jak wtedy czuje się taka dziewczyna. Ogarnia ją lęk, strach przed konsekwencjami, niejednokrotnie nieprzemyślanych poczyną. Czuje się opuszczona i samotna.

Karolina ma teraz dziewiętnaście lat. Jak na swój, bez wątpienia młody wiek, jest osoba nadzwyczaj dojrzałą. Zdaje sobie jednak sprawę z tego, że kiedyś była jedynie rozpieszczonym gówniarzem i postąpiła bardzo źle i niegodnie. Od zawsze byłam oczkiem w głowie nie tylko rodziców, ale i całej rodziny. Mama i tata cierpieli chyba na przerost ambicji wobec mnie. Miałam szesnaście lat, kiedy wpadłam ze swoim ówczesnym chłopakiem. Bałam się powiedzieć o tym rodzicom. Bałam się ich reakcji. To, co mi wtedy powiedzieli przeszło wszystkie moje przypuszczenia. Kazali mi usunąć ciążę. Oczywiście, ja- młoda i naiwna, chcąc jakoś wynagrodzić stresy rodzicom, zgodziłam się na wszystko, co mi kazali robić. Zabrali mnie do znajomego lekarza. Poszło szybko. Nie za wiele pamiętam z zabiegu i tego, co się bezpośrednio po nim stało, bo podali mi jakieś środki uspokajające. Ale to nie cała historia. Mojemu ówczesnemu chłopcu zabronili się zbliżać do mnie, grożąc policją, a mnie umieścili w szkole z internatem w mieście odległym od mojego domu o ponad 400 kilometrów. Dopiero teraz, z perspektywy tych trzech lat, rozumiem jaki straszny to był błąd. Do tej pory nie mogę sobie z tym poradzić, a dzieciom, które gdzieś zobaczę, nie potrafię spojrzeć prosto w oczy.

Karolina nadal musi uczęszczać na terapie psychologiczne. Nie może sobie poradzić ze swoją własną przeszłością. Niestety coraz więcej młodych dziewczyn decyduje się na taki krok.

TRUDNA DECYZJA: ZATRZYMAĆ CZY ODDAĆ

Ale co ma zrobić dziewczyna, która już zdecydowała się urodzić? Co dalej z losem jej i jej dziecka? Taka osoba ma dwie możliwości. Albo zdecyduje się podjąć ten trud i wychować dziecko lub stchórzy i je odda. Pewnie każdy w tym momencie pomyśli: a cóż to za decyzja? Jasne, że wychować! To przecież tylko bezbronne dziecko. Samo się na ten świat nie pchało! Ale młoda osoba widzi ten problem z zupełnie innej perspektywy. Dla niej to najważniejsza decyzja w życiu, decydująca o dalszej przyszłości, o wcześniej snutych planach, o spełnionych lub też nie spełnionych ambicjach. Niektóre dziewczęta mają szczęście i nie pozostają same w tej, jakże ciężkiej chwili zawahania. Pozostałe są zdane jedynie na siebie i własne sumienia.

Monika ma siedemnaście lat. Trzy miesiące temu oddała do adopcji swojego synka. Jak mówi, bardzo to przeżyła. Zdecydowałam się na ten drastyczny krok bo się bałam. Strasznie się bałam nie tylko samej odpowiedzialności, ale tego, że ja, która sama jeszcze nie mogę, a nawet nie potrafię, za siebie odpowiadać, będę zmuszona odpowiadać za drugiego człowieka, tak maleńkiego i bezbronnego. Stwierdziłam, że w normalnej, dojrzałej rodzinie będzie mu lepiej. Będzie mógł normalnie żyć. Jeśli mnie kiedyś odnajdzie, powiem mu, że zrobiłam to z miłości do niego. Tak, bardzo Kocham mojego synusia. Strasznie za nim tęsknię, ale wolę cierpieć, niż, zostawiając go przy mnie, pozwolić, żeby to on cierpiał.

Na pewno i w naszych środowiskach, bez trudu znajdziemy młodociane matki. Może tym razem zamiast potępiać, zapytamy się jak tam maluszek, czy jest zdrowy itp. Nie mamy ich za co krytykować i karać, bo one i tak już ponoszą straszną karę. Jak nie zmarnowane plany i zaprzepaszczone ambicje to wiecznie niespełniona tęsknota za utraconym dzieckiem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

yuka, dodano 25.05.2008 21:27

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.